Nr 28. Bytom G.-Szl., Wtorek, dnia 5-go Kwietnia r. 1892. Rok V

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oswiacie.

Organ Związku Górnoszlązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku oświecie,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecí się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. - **List**y nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ Bytomiu (Beuthen O.-S., Bahnhofstr. 26). —**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego ętegomiejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Vèseléy Nr. 3. — **Rękopisma** nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — **Tłómaczenia** uskuteczniają się bezpłatnie!

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Zaproszenie do przedpłaty.

Kto dotąd nie zapisał sobie jeszcze „Gwiazdy“ — i komu drogim jest język ojczysty, wiara ś-ta Ojców naszych, narodowość nasza, obyczaje nasze, ziemia nasza, i wychowanie religijne dziatek naszych, ten niechaj się nie ociąga lecz niech sobie zapisze „GWIAZDĘ“ jak najprędzej, bo szkoda każdego numeru, któryby się utracić mogło; „GWIAZDA“ pracuje szczerze dla swoich Czytelników, tego jej nikt nie zaprzeczy. „Gwiazda“ też stawała i stawa, gdy tego potrzeba w obronie robotników i nie odstąpi nigdy od wytkniętego sobie zadania.

Szanowni Czytelnicy „Gwiazdy“ dążności jej już poznali i wiedzą o tem, że staramy się pismo to nasze coraz więcej ulepszać, pragniemy rozszerzyć jego zakres, żeby ono w każdym domu w każdej chatce mile czytanem było. A do tego potrzeba zachęty i wpływu jednych na drugich.—Tych więc życzliwych nam Czytelników, którzy poznali już „Gwiazdę“ i ocenieli jej wartość, prosimy, aby o ile możności, rozszerzali ją w gronie swoich przyjaciół i znajomych. Przecież cena pisma naszego niewielka, a ci, którzy tego nie mają, mogą się podzielać jedną „Gwiazdą“ więc zapłacą mniej, bo we dwóch, tylko po 50 fenygów na kwartał.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień, co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u panów Agentów **1 markę na kwartał.** Ktoby zaś chciał, aby mu **„Gwiazda“** z poczty do domu przynoszoną była, dopłaci na poczcie 25 fenygów więcej, a listonosz mu ją w swoim czasie do domu przyniesie.—Odbierający Gwiazdę w Ekspedycyi naszej wBytomiu przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstrasse) Nr. 26. płaci tylko **85 fenygów.**

Na poczcie „Gwiazda Piekarska“ zapisaną jest „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś, zapisaną jest na poczcie: „Zweite Abtheilung“, 9 polnisch, Nr. 33a.

Narzędzia Męki Jezusa Chrystusa.

przez księdza K. Riedla T. J.

„Wierz, a zrozumiesz.“ (Św. Aug.)

VI.

Podwyższenie krzyża św.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć Nr. 27.)

W roku 614 wpadł Kozroes, potężny król Persów i zacięty wróg chrześcijan do wschodnich prowincyj rzymskiego państwa. Pewna część wojsk jego wpadła do Palestyny, a tysiące żydów, którzy się cieszyli, że nadszedł czas poniszczenia się na chrześcijanach, przyłączyło się do niego. Nieprzyjaciele zdobyli Jerozolimę szturmem, sprawili straszną rzeź, zrabowali kosztowne skarby kościelne i krzyż święty, i zabrali wiele jeńców; a między innymi i patryarchę Zacharyasza do Persyi. Persowie spodziewając się wielkiego okupu za krzyż święty, zamknęli go do srebnej skrzyni i opieczętowali w obecności patryarchy Zacharyasza, pieczęcią kościoła patryarchalnego Jerozolimskiego, by dowieść jego prawdziwości. Druga część wojska dotarła do Chalcedonu, niedaleko od Konstantynopola. Cesarz Herakliusz starał się usilnie o zawarcie pokoju, lecz Kozroes odpowiedział mu z szatańską pychą:

— Rzymianie! dopóki ukrzyżowanego człowieka będziecie uważali za Boga i dopóki będziecie się wzbraniali od czci słońca, dopóty nie możecie się spodziewać pokoju!

Herakliusz upadł już tak dalece na duchu, że chciał opuścić Konstantynopol i uciec do Afryki; wtem stanął przed nim Sergiusz, patryarcha Konstantynopolitański, i w ognistych słowach zachęcał go do ufności we wszechmocność Boską, zaprowadził go przed wielki ołtarz kościoła świętej Zofii, i kazał mu przysiądz, że razem z całym narodem będzie za prawdziwą wiarę żył i umierał — i ofiarował mu cały majątek kościelny na dalsze prowadzenie wojny.

Skutkiem tej przemowy nastąpiła cudowna zmiana. Herakliusz stanął odważnie na czele wojska; jak lew rozjuszony natarł na nieprzyjaciół—zdobywał jedną prowincyę po drugiej i wpadł aż do Persyi, gdzie zawarł pokój z Synem Kozroesa, który zamordował okrutnego ojca swego. Przy zawarciu pokoju zastrzegł sobie Herakliusz przedewszystkiem zwrot krzyża świętego i gdy wjeżdżał tryumfalnie do Konstantynopola, niesiono przed nim drogą tę relikwię.

Na wiosnę następnego roku (629) wyprawił się Herakliusz z świetnym orszakiem do Jerozolimy, by tam zawieźć krzyż święty i podziękować Najwyższemu za odniesione zwycięztwo. Ceremonia ta odbyła się nadzwyczaj uroczyście. Drogą tę świętość zaniesiono w uroczystej procesyi na dawne miejsce, do kościoła Grobu świętego na górze Kalwaryjskiej; cesarz zachował dla siebie zaszczyt zaniesienia krzyża świętego na własnych ramionach. — Ale gdy procesya przy odgłosie muzyki i śpiewów pobożnych doszła do bramy, która prowadzi na Golgotę, nie mógł cesarz postąpić ani kroku naprzód—niewidzialne ręce zdawały się go trzymać na miejscu. Obecny lud odchodził od siebie ze strachu; a patryarcha Zacharyasz spojrzawszy w niebo, przemówił natchnionym głosem:

—Zważ, Herakliuszu, czy w pysznych szatach tryumfatora podobnym jesteś do Boskiego Zbawiciela, który tą samą drogą idąc, niósł krzyż, jako najpokorniejszy i najuboższy z ludzi! Cesarska twoja bogata szata jaśnieje od złota, pereł i drogich kamieni, — Jezus zaś był ubogo ubrany; na twojej głowie błyszczy kosztowny dyadem, a głowę Chrystusa ugniatała cierniowa korona; stopy twoje są obute—a Odkupiciel nasz szedł boso.

Natychmiast zdjął Herakliusz przepyszne swe szaty, dyadem i obuwie, przywdział ubogą suknię, i teraz—szedł już swobodnie i bez przeszkody z krzyżem na ramionach aż na szczyt Kalwaryi.— Uroczystości tej chciał sam Pan Bóg dodać większej jeszcze świetności, uzdrowiwszy cudownie w pamiętnym tym dnia wielu chorych. (C. d. n.).

Listy Unitów.

Orenburska gub. 28-go Września 1891.

Wielebny Ojcze! Ja.... donoszę, że z powodu głodu w tej azyatyckiej ziemi, na którą Bóg najwyższy zesłał plagę tak wielką, że nigdzie nie ma urodzaju, przeniosłem się do.... Dnia 8-go Maja spadł tutaj śnieg tak wielki, że go było na 2 łokcie. Całą dobę wicher był taki z śniegiem, że ludzie we wsi błądzili. Ten śnieg leżał przez cały tydzień, a potem gdy stajał, ziemia zwilgotniała i pokazały się piękne zasiewy. Lecz potem dał Pan Bóg wielkie upały, a deszczu nie było i pojawiła się szarańcza, która zboża i trawy wyjadła, aż do czarnej ziemi. Wtedy naród zaczął szukać sposobu, żeby tę szarańczę odpędzić. Zaczęli ludzie się zbierać i płótna zeszywali, smołą mazali, żeby szarańczę wyłapać. Ale czem więcej łapali, tem więcej było, choć łapali na dzień po 9 pudów i odsyłali do rządu. Nadto bili rowy i zakopywali, ale ci, którzy tą robotą byli zajęci, na oczy poślepli. Niektórzy okopywali rowami swoje zboża, ale im grad wytłukł to, co uratowali. Do dzisiejszego dnia jest ta szarańcz wszędzie, po całej okolicy. Tak więc zboże powyjadała i trawy, że dobytek ginie z głodu, a i lud głodem przymiera jak za Faraona.

Wczoraj był dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej, to był mróz taki, że kartofle pomarzły. Starzy ludzie powiadają, że nie pamiętają takich lat, jak teraźniejsze.

Teraz u nas żniwa nastają, a ludzie nie mają czego żąć i nie widać też nikogo w polu. Chodzi też ten naród tutejszy kompaniami po drogach wszędzie tłokiem, jakby na jakim wielkim jarmarku u nas, tak tu w tych stronach wszędzie ludzie się cisną: po drogach, po wsiach i po miastach, szukając roboty i chleba, a znaleźć go nie mogą. Szpitale zawalone głodnym narodem, że miejsca nigdzie nie ma. A konie i bydło takie teraz tanie, że najlepszy koń 5 rubli kosztuje, a krowa 3 ruble. Za to pud żyta 3 ruble i to naczelnik cenę położył, tak, że nie wolno więcej żądać, bo byłoby po 3 i po 5 rubli. Więc gdy przywiozą furę zboża do miasta, to żandarm stoi, aby nikt nie kupił więcej nad 10 funtów, aby i drugim się dostało.

Dla tego i my zbieramy się teraz do kupy z powodu głodu i rozbojów, bo jednej familii niebezpiecznie żyć pomiędzy schizmą. Dla kawałka chleba gotowi zabić z głodu. Więc my sobie postanowili, czy życie, czy głodna śmierć przyjdzie, to już będziemy grzebali jedni drugich.

Kochany Ojcze Wielebny, ośmielamy się to przypomnieć, co Ojciec pisał w poprzednich trzech pismach, że gdy nam będzie bieda, żebyśmy do Ojca pisali, więc dotychczas my nie prosili, ale dziś już przyszła nam bieda, biada wszystkim, bo tu 3 ruble kosztuje pud chleba i tego jeszcze nie można kupić.

Ja.... i wszystkie sto dwadzieścia sześć dusz, polecają się modlitwom Waszym.

Ze Sejmu.

Przyrzekliśmy Czytelnikom naszym dać w dzisiejszym Numerze obszerniejsze sprawozdanie ze Sejmu i Parlamentu. Otóż wracając do zeszłoponiedziałkowego posiedzenia, gdy nowy prezes ministrów, hr. Eulenburg oświadczył, że rząd cofa cały projekt szkolny, wszczęła się dłuższa dyskusya.

Z konserwatystów zabrał głos posel Kleist z Retzowa. Mówił, że konserwa-

tyści niezmiernie żałuja, że rząd zdecydował się cofnąć projekt szkólny. Liberali i postępowcy agitowali wprawdzie przeciwko ustawie, ale byliby się zapewne uspokoili, gdyby był projekt przeszedł tak w komisyi szkólnej, jak i w sejmie. Również i ludność w całym kraju byłaby z ustawy zadowoloną. Rząd popełnił błąd, że cofnął projekt szkólny.

Z konserwatystów; jak i stronnictwa centrum zabierało głos jeszcze kilku innych posłów. Wszyscy mówili w tym samym duchu, co i p. Kleist.

W imieniu Polaków przemawiał hr. J. Mielżyński, wykazując, że Polacy chcą być zawsze wiernymi poddanymi Prus, ale domagają się przy tem swych słusznych praw. Mówca wyraża nadzieję, iż i nowy minister oświaty, p. Bosse, nie okaże się nieprzychylnym dla Polaków, a mianowicie, że zechce uwzględnić język polski, jako język wykładowy w szkołach w dzielnicach polskich. Leży to bowiem tak samo w interesie poddannych polskich, jak i w interesie rządu pruskiego. Dzisiejszy system szkólny pracuje tylko na korzyść socyalistów i na korzyść przewrotu, a na szkodę całego państwa.

Na to przemówienie odpowiedział nowy minister oświaty dr. Bosse, jak już w zeszłym numerze wspomnieliśmy, że nadtem co przepadło, niema się co rozwodzić — i że on (minister) stoi na stanowisku wyznaniowym i będzie się starał wszystkim zadość uczynić.

Minister Heyden popierał po hr. Zedlitzu z wszystkich ministrów najwięcej projekt szkólny. Z tej więc przyczyny liberalno-żydowskie gazety pragnęłyby, żeby przestał być ministrem.

Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego obradowano nad wydatkami na marynarkę. Chodziło o udzielenie pieniędzy na pobudowanie wielkiej korwety wojennej. Konserwatyści, stronnictwo rządowe i narodowo liberalni byli za udzieleniem pieniędzy. Przeciwko pobudowaniu korwety oświadczyło się stronnictwo centrum, wolnomyślni i socyaliści.

Z Polaków zabrał głos nad tą sprawą p. Józef Kościelski i oświadczył, że Polacy się zdecydowali głosować za udzielaniem pieniędzy na pubudowanie korwety, gdyż wymaga tego potrzeba obrony krajowej. Jeżeli chodzi o interes kraju, o obronę jego, to Polacy uważają zawsze sobie za obowiązek swój rząd popierać.

Podczas głosowania jednak było tylko 109 posłów za udzieleniem pieniędzy, a 177 przeciwko udzieleniu. Wniosek zatem rządowy upadł.

Miasto Liegnica uzyskało od cesarza i króla Wilhelma prawo wysyłać posła swego do izby panów. Dotąd służyło prawo to tylko Wrocławowi i Zgorzelicom.

— Dnia 1-go Kwietnia, w zeszły piątek, roztrząsaną była sprawa zwolnienia z pod sekwestracyi zabranego majątku króla Grzegorza Hanowerskiego.

Przegląd polityczny.

Berlińska „Germania“ pisze w dłuższym artykule, że choć nowy projekt szkólny upadnie, to posłowie z centrum ani na chwilę nie ustąpią z swego stanowiska, na jakiem walczą od r. 1870. Domagać się będą energicznie nietylko zniesienia walki kulturnej w kościele, ale i także szkół wyznaniowych i równouprawnienia w szkole. Prędzej nie przestaną walczyć, dopóki nie zapanują tak w Kościele, jak i szkole te same stósunki, jakie istniały przed rokiem 1870. Dopóki to nie nastąpi, będą wciąż stawiali wnioski o naprawę złego i rządowi nie dadzą ani chwili spokoju.

— Podczas ostatniego zamachu dynamitowego w Paryżu zostało 6 osób ciężko peranionych. Życia, jak już pisaliśmy, nikt nie stracił. Piszą, że sprawca ostatniego zamachu był również farbierz Ravachol, podejrzany o pierwsze dwa zamachy. Policya energicznie go poszukuje (obecnie już go mają).

Ostatni zamach wywołał pomiędzy całą ludnością ogromne zaniepokojenie. Wszystkie dzienniki francuskie występują ostro przeciwko rządowi i ganią go, oraz napominają, ażeby jak najprędzej zajął się na seryo sprawkami anarchistów i wydał takie rozporządzenie, któreby przydusiło cały ruch anarchistów. Zarzucają i policyi paryzkiej, że jest niedołężną i ślamazarną.

Anarchiści agitują swobodnie — tak piszą — a policya zachowuje się przytem tak obojętnie, że to grozą przejmuje.

Katolickie dzienniki francuzkie zarzucają słusznie rządowi, że prześladuje Kościół i Biskupów katolickich, że zamyka kościoły, wypędza z kraju ks. Jezuitów, a pozwala panoszyć się anarchistom.

Inne znów dzienniki wzywają wszystkich mieszkańców, ażeby sami coś zrobili dla swej obrony, jeżeli rząd i policya tego nie czynią.

Dzienniki francuzkie mają słuszność zarzucając rządowi i policyi ślamazarność, bo w przeciągu 2 tygodni popełniono w Paryżu 3 okropne zamachy dynamitowe.

— Zeszłego tygodnia zaszedł w Paryżu skandaliczny wypadek w kościele St. Merry.

Nie dosyć na tem. Najświeższe telegramy donoszą znów o nowych rozruchach i zaburzeniach, wszczętych ubiegłego poniedziałku 28 bm. w kościele św. Józefa przez socyalistów. W kościele głosił ksiądz słowo Boże, do kościoła przybyli także i socyaliści, którzy podczas kazania, tak jak i dwa dni uprzednio w kościele St. Merry, zaczęli gwizdać, hałasować i śpiewać marsyliankę. Ksiądz nie mógł dokończyć kazania. Zawezwano policyą, która z bronią w ręku musiała rozszalałe tłumy wypędzać z kościoła.

Do czego to doszła Francya katolicka? To są skutki prześladowania Kościoła katolickiego przez rząd.

Nowiny polityczne

Niemcy.

— Krążą pogłoski, że sekretarz stanu p. Bötticher niebawem ustąpi i zostanie naczelnym prezesem hesko-nasawskim. I o ministrze rolnictwa Heydenie donoszą dzienniki, że poda się do dymisyj, a tekę ministerstwa rolnictwa obejmie obecny prezes ministrów pruskich hr. Eulenburg.

— Stary Bismark znów się odezwał w swym przybocznym organie „Hamb. Nachr.“ i tak mądruje o nowym prezesie ministrów: Hr. Eulenburg to większy liberał, aniżeli kanclerz hr. Caprivi. Złożył on na to już niejednokrotnie dowody. Kiedy był jeszcze ministrem spraw zagranicznych, to był największym literałem z wszystkich ministrów. Jego liberalne stanowisko przyczyniło się też głównie do tego, że ustąpił z urzędu ministra. Podczas swego urzędowania wywierał wielki wpływ na wszystkich ministrów i spodziewać się też należy, że będzie dokładał wszelkich starań, ażeby konserwatystów zamienić na liberałów, o ile się to da naturalnie.

Tak pisze ks. Bismark. Czy twierdzenia jego są prawdziwe, trudno dziś już na razie osądzić.

— W zeszły piątek 1-go Kwietnia książę Bismark skończył lat 77. Hrabia Waldersee udał się do Friedrichsruh, by mu powinszować.

Rosya.

Rząd rosyjski postanowił ostatecznie wykupić kolei warszawsko-terespolską z dniem 1-go majarb. Uchwała ta ma być zatwierdzoną przez komitet ministrów.

W Petersburgu odbyła się w niedzielę ceremonia włożenia paliusza na nowego metropolitę arcybiskupa Kozłowskiego, następnie konsekracya na biskupa, prałata Ks. dr. Simona.

Francya.

— Policya francuzka wykryła grupę rewolucyonistów, którzy postanowili działanie swe spełniać za pomocą trucizny. Aresztowano trzy osoby a znalezione u nich trucizny odesłano do zbadania w laboratoryum chemicznem.

— Komisya parlamentu zajmująca się opracowaniem ustawy przeciw dynamitardom, postanowiła dodać paragraf opiewający, że kazdy kto podłoży dynamit na publicznych miejscach i drogach karany będzie śmercią.

Anglia.

Angielska izba gmin w drugiem czytaniu odrzuciła ustawę o ustanowieniu ośmiogodzinnego dnia roboczego w przemyśle górniczym. Rząd oświadczył się również przeciw tej ustawie.

Hiszpania.

W prowincyach hiszpańskich Valladolid, Pampeluna i Saragossa szerzą postrach uzbrojone bandy. W pierwszych starciach z żandarmeryą obie strony poniosły straty. Trzech bandytów ujęto.

Bułgarya

Rząd bułgarski nakazał nalżyć czujną baczność nad północnymi portami bułgarskiemi, na Dunaju, z powodu udrzającego gromadzenia się wychodźców bułgarskich w Turn ewerynie.

Serbia.

Dla królowej serbskiej Natalji, najęto dla niej na letnią Willę w bliskości Gratzu w Austryi.

Turcya.

Z Konstantynopola donoszą, że główny sprawca morderstwa dokonanego na agencie bułgarskim dr. Wulkowiczu, Szyszmanow, znajduje się obecnie w Konstantynopolu. Jak wiadomo; po zamordowaniu Wulkowicza Szyszmanow uwięziony został przez władze tureckie a następnie na reklamacyą ambasadora rosyjskiego Nelidowa odstawiony był temuż, który go wysłał do Odesy. Zdaje się, że Szyszmanow ułając w opiekę Rosyi, przybył dobrowolnie do Konstantynopola, aby dalei knuć spisek przeciw rządowi bułgarskiemu.

Grecya.

W Atenach w Grecyi uczuto w tych dniach dwa razy silne trzęsienie ziemi.

Ameryka.

Z Rio de Janeiro, w Brazylii, donoszą, że w Montevideo odkryto spisek przeciw rządowi, do którego należało trzy bataliony strzelców. Szesnastu sierżantów uwięziono i po sądzie doraźnym. rozstrzelano.

Chiny.

— Z Szangai donoszą, ze rząd chiński ostro wziął się do powstańców, którzy w zimie bieżącej podnieśli bunt przeciw rządowi. Otóż w samej Mongolii ścięto 8,000 buntowczyków, a 500 żywcem spalono. Z 1300 rewulocyonistów. którzy wpadli w ręce wojsk carskich, 8000 zabito a resztę 500 spalono na stosach.

Bohater Tebański.

(73.) POWIEŚĆ
z czasów starożytnych.

(Dalszy ciąg.—Zobaczyć Nr. 27.)

W tej chwili goniec nadjechał na spienionym koniu i dał znać, że spostrzeżono już w górach przednie straże Mehedita. Amazys wydał spiesznie rozporządzenia; wszyscy, nawet sędziwi wodzowie z uszanowaniem go słuchali i podziwiali mądrość tego młodzieńca, który tak niedawno wyrósł z lat dziecinnych, a już plany wojny obmyślał i wykonywał lepiej, od doświadczonych mężów.

Słońce wysoko podniosło się na niebie i strugi światła lało na szczyty gór, na białe gmachy miasta, na powierzchnię morza. Pauntowie, widzialni dla warty, ustawionej na wysokim szczycie, nie ukazywali się jeszcze, ukryci byli za górami. Agezylaus na czele swego dziesięciotysięcznego oddziału wyruszył natychmiast na stanowisko. Amazys resztę wojska rozdzielił na dwie części, jedną w mieście zostawił, drugą wyprowadził aż do podnóża górskich wyżyn, z których miał nadciągnąć król Mehedit. Na przedzie ustawił oddziały lekko uzbrojone, łuczników i procarzy, dalej stanęły szeregi cięższej piechoty, z oszczepami, włóczniami i siekierami w rękach.

W krótce błyszczące punkciki ukazywać się poczęły na wierzcholkach gór, były to chełmy wojowników Pauntów.

Nie upłynęło dużo czasu, a ze stoków poczęły się spuszczać, jakby górskie strumienie, zastępy mężów zbrojnych. Zaczerniły się wszystkie spadzistości skał od mnóstwa niezmiernego wojska. Amazys przebiegał na czarnym swym rumaku od jednego oddziału do drugiego, wszystkich zagrzewał do boju, umiał wynaleźć słowa budzące zapał i żądzę współzawodnictwa. Wiedział naprzykład, że procarze pogardzeni byli przez resztę wojska, chociaż broń ich bywała bardzo pożyteczną w pewnych razach. Zbliżył się więc do nich.

— Dzielni procarze! — zawołał — macie tu wyborne pole do popisu; mam nadzieję, że w tej walce przybędzie wam sławy niemało!

Twarze wojowników rozjaśniły się, dłonie ściskały niecierpliwie długie rzemienne pasy, broń ich stanowiące.

— Spojrzyj, przyjacielu — mówił dalei Amazys do procarza, który stał najbliżej, wskazując mu wojsko Pauntów — czy kula twoja doleciałaby do nich.

Wojownik, zamiast odpowiedzi, wyjął z torby, przewieszonej u boku, ciężką kulę ołowianą, uczepił ją do rzemieni i wywinął niemi z nadzwyczajnym zamachem. Kula świsnęła w powietrzu i wnet wśród przedniej straży wojska Mehedita powstało widoczne zamięszanie, żołnierz jeden padł, inni go podnosili, nie ulegało wątpliwości, że kula dosięgła celu. Widząc to jeden z łuczników, wyjął strzałę, naciągnął z całej siły cięciwę, strzała poleciała, znowu wojownik Mehedita runął się na ziemię. Amazys wydał rozkaz, aby wszystkie oddziały łuczników i procarzy strzelać zaczęły i od tej chwili nieustanny grad kul i strzał zasypywał Pauntów. Potem młody wódz odjechał do lasku, gdzie stał ukryty Grek Agezylaus. I tam zastał wszystko w porządku, wojsko witało go okrzykami zapału.

Bój ten wstępny trwał dość długo, mnóstwo Pauntów poległo, gdyż Egipcyanie strzelali bardzo celnie, a sami daleko mniej szkody ponosili, gdyż łatwiej było mierzyć z dołu do góry, aniżeli w kierunku przeciwnym. Niespodziany ten napad wielkie przerażenie spowodował pośród wojsk Mehedita, pomimo to nie zatrzymały się w pochodzie, spuszczały się nieustannie, nakształt strumieni, odwrót był dla nich niepodobieństwem. Gdy wreszcie cała masa wojska zeszła już na dół, ukazał się sam król Mehedit, Amazys kazał łucznikom i procarzom ustąpić na bok, a natomiast wysunęła się naprzód ciężka egipska piechota, zwyczajem swojem ustawiona w szachownicę.

I znowu przez czas jakiś wrzała walka zawzięta, a chociaż Pauntowie liczbą o wiele przewyższali Egipcyan, ci ostatni jednak nie ustępowali ani na krok. Lecz Amazys spostrzegł, że dużo jego wojowników już padło, a Mehedit niepospolitym był także wodzem i teraz, gdy sam stanął na czele swych zastępów, niebezpieczeństwo wzrastało. Chcąc zatem straszny rozlew krwi powstrzymać, Amazys kazał odtrąbić odwrót i wszystkie oddziały egipskie cofać się poczęły w największym porządku ku murom Bereniki. Pauntowie posuwali się za Egipcyaninami, nie przyszło im nawet na myśl przetrząść pobliski lasek, więc nie domyślali się wcale, że i z boku zasadzka im zagraża. Gdy całe wojsko egipskie zamknęło się za murami miasta, okrzyki tryumfu ozwały się wśród szeregów Mehedita, które sądziły, że ich potęga zatrwożyła Egipcyan. Amazys tymczasem gotował się do obrony murów, osadził w basztach najdzielniejszych łuczników, kazał też ustawić różne wojenne maszyny, które się w mieście znalazły i stały dotychczas bez użytku, gdyż Pauntowie, nie zbyt biegli w wyższej sztuce wojennej, nie umieli się z niemi obchodzić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom dnia 4-go kwietnia 1892.

Jutro o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się w Bytomiu na sali p. Gulińskiego, dawniej Kastalskiego, przy ulicy Krakowieckiej zebranie kupców i przemysłowców, na które Komisja wybrana na pierwszem zebraniu o liczne zgromadzenie się panów kupców i przemysłowców zaprasza.

— Magistrat miasta Bytomia ogłasza, iż odtąd radzca zdrowia p. dr. Heer co piątek po południu o godzinie 2 w mieszkaniu swem wszczepiać będzie bezpłatnie ospę każdemu, który się do niego zgłosi.

Ważne dla właścicieli domów. Wydanem zostało rozporządzenie, aby policya czuwała nad tem, by podwórza, kanały odchodowe itp. w porządku zostały utrzymywane. Takim sposobem tylko uda się zapobiedz grożącym chorobom zaraźliwym. Kto się do tego rozporządzenia nie zastosuje, ten ulegnie karze pieniężnej.

Świętochłowice. Na torze kolejowym pomiędzy Świętochłowicami a „Deutschlandgrube“ wykoleił się nocą pociąg. Sześć wagonów potrzaskało się na kawałki, szczęściem ludzie przytem żadnego wypadku nie mieli. Powód wykolejenia dotąd niewiadomy.

Od Katowic. Zdarzyło się tu w okolicy, że osoby chorowały i umierały, a nie można było stwierdzić, co jest powodem choroby. Po stósownych badaniach przekonano się wreszcie, że w grochu znajdują się robaczki, których wcale nie można spostrzedz, a które przy gotowaniu grochu nie wszystkie zdychają i przyczyniają się nieraz do śmiertelnych chorób, trzeba więc wielką dać baczność na groch.

Mysłowice. Posiedziciele domu są, jak wiadomo, obowiązani do oświetlania sieni i schodów. 80-letniego posiedziciela Kaisera tutąd skazał niedawno sąd na tydzień więzienia, i to tylko ze względu na niezwyczajnie podeszły wiek oskarżonego, za to, że się do tego nie zastosował. Nieoświetlenie schodów bowiem przyprawiło pewną kobietę o śmierć, gdyż w ciemności spadła ze schodów i zabiła się. Prokurator wniósł o 2 miesiące więzienia. (I tę wiadomość podajemy dla przestrogi posiedzicieli domów.

Brzezinka. Na kopalni „Karlssegen, kocioł parowy przy zładowaniu, zgniótł piersi kotlarzowi Józefowi Rzepce, od czego tenże wkrótce umarł.

Pszczyna. Na podwórzu chałupnika Lorenza w Kobaczyńcu w tutejszym powiecie znaleziono trupa robotnika grubowego Jana Suchego. Suchy był poprzedniego dnia razem z innymi przy stawce do poboru wojskowego. Na ciele Suchego małe tylko się znajdują rany, lecz ludzie się domyślają, że towarzysze zabili Suchego w bójce.

Lubomia. Bardzo uroczystym sposobem położono pierwszy kamień pod budowę nowej ...y. Oprócz naszego przewielebnego ks. plebana było kilku budowniczych, lekarz wojskowy dr. Lendel, fabrykant p. Sobczyk, Segeth starszy, Franciszek Segeth I. i II. Przez kilka godzin zabawili ci panowie w gościnie u plebana.

W Kłodnicy pojawił się był wściekły pies, którego tam zabito. Skutkiem czego władza wydała rozkaz, ażeby psy trzymane były na uwięzi, a ktoby chciał psa wziąć ze sobą, powinien go trzymać na lince.

W Kobaczyńcu w powiecie Pszczyńskim w sobotę 26-go Marca znaleziono nad ranem ciało nieżywego człowieka, w podwórzu chałupnika Lorentza. Jak się później okazało — był to górnik Jan Suchy, który dnia poprzedniego razem z drugimi kamratami był na przeglądzie wojskowym, jako ersatz-rezerwista. Śmierć nastąpiła, ile można się domyślać, skutkiem gwałtownego pobicia i ran jakie na ciele jego przy oględzinach zauważono.

W Bankwicach pow. Brzeskim wynikł pożar skutkiem lekkomyślności trzech chłopców, którzy bawili się zapałkami za stodołą tamecznego ogrodowego Sowy, od czego spalił się dom tegoż Sowy, stodoła, kuźnia i dom drugi chałupnika Trzewika. Wypadku z ludźmi nie było, lecz zginęło w płomieniach pies i koza.

W Kątkach pow. Raciborskim, miejscowy gospodarz Wincenty Kałuża, wioząc kamienie, przez nieostrożność dostał się między wóz z kamieniami a słup domowy, skutkiem czego uległ tak silnemu zgnieceniu i poranieniu, że wkrótce życie postradał.

W Wielkiej Wiśle właściciel Pietreja, pomagając przy zładowaniu ciężkiej belki, upadł, skutkiem czego belka uderzyła go w głowę i strzaskała mu czaszkę.

W Gdańsku własne opodatkowanie w myśl nowej ustawy podatkowej przyniesie 131,770 mrk. więcej podatku rocznego, skutkiem tego podatek komunalny zmniejszy się o 20 procent.

Dalszy ciąg Kontrol wiosennych.

Dnia 8-go kwietnia o godzinie 9-tej rano w Górnych Łagiewnikach na placu turniejowym za nową szkołą stawić się mają urlopnicy do dyspozycyi, rezerwiści i landwerzyści I go stopnia z Chropaczowa i Średnich Łagiewnik.

Tak samo dnia 8 go Kwietnia po południu o godzinie 2, w tem samem miejscu zejść się mają urlopnicy do dyspozycyi, rezerwiści i landwerzyści I-go stopnia z Górn. Łagiewnik i ersatz-rezerwiści i do dyspozycyi rozpuszczeni wojskowi z Chropaczowa Górnych i Średnich Łagiewnik.

Dnia 9-go Kwietnia o godzinie 9 rano w Królewskiej Hucie w ogrodzie cesarskim przy Cesarskiej stawić się mają urlopnicy do dyspozycyi i rezerwiści z lat 1891 do 1888 z Królewskiej Huty.

Tegoż 9 Kwiet. po poł. o 2-giej stawią się rezerwiści z lat 1887 i 1886 z Królewskiej Huty.

Rozmaitości.

* **Dobra odpowiedź.** Jest dużo takich ludzi, którzy ukończywszy nauki, uważają się za bardzo mądrych i nawet nie wierzą w Pana Boga. Jeden z takich panów, urzędnik wysoki, będąc w towarzystwie księdza, zaczął się chwalić ze swego niedowiarstwa i rzekł: „Wiesz co, księże proboszczu, że ja się nie spowiadam, bo nie mam się z czego spowiadać.“ Gdy mu pobożny kapłan zaczął wykładać potrzebę spowiedzi, odrzekł, że go to wcale nie przekonywa. Wtedy rzekł mu ksiądz: „Ja znam tylko dwie klasy ludzi, którzy nie potrzebują spowiedzi, bo nie grzeszą, a mianowicie: dzieci, które jeszcze nie mają pojęcia grzechu, i waryatów, którzy rozum utracili.

Od Redakcyi.

Ostrzeżenie! Doszły nas wieści, że są ludzie, którzy po Piekarach, po Szarleju, po Rozbarku a nawet i Bytomiu, oraz i po innych miejscowościach bliższych i dalszych — obchodzą domy katolicko-polskie, gdzie dotąd tylko „Gwiazdę“ czytano,— i wnoszą tam inną gazetą i mówią, że to to samo co „Gwiazda“, otóż zwracamy uwagę Czytelnikom naszym i ostrzegamy, że nie inna gazeta lecz tylko „GWIAZDA PIEKARSKA“ i „GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA“ jest gazetą, która pracuje nad tem, aby robotnicy nasi w dobrobycie się podnosili, i żeby prawa nasze, tak co do języka i narodowości naszej, religji naszej ś-tej rzymsko-katolickiej i Kościoła ś-go, były zabezpieczone— i że „Gwiazda“ *z żadną inną gazetą nie ma nic wspólnego.*

— Przypominamy przy końcu, że wielu jeszcze z Szanownych Czytelników naszych, a za niemi i agentów, nie uiściło dotąd zaległej przedpłaty; upraszamy przeto uprzejmie o łaskawe, a szybkie wyrównanie rachunku, boć jakeśmy już nieraz mówili. że przetrzymywanie przedpłaty za tak kosztowne wydawnictwo, podwójne przynosi nam straty.

Od Zarządu Związku wzajemnej pomocy robotników górnoszląskich w Bytomiu.

Wiadomo już Członkom naszym, że przeciwnicy raz już zaskarżyli członka naszego zarządu p. K. o wydanie im książki kasowej, pieczątki i składek związkowych—a sprawę przegrali w obu instancyach, i osobiście na zapłacenie kosztów ale z własnej kieszeni skazani zostali. — Nie dość im było tego, zaskarżyli jeszcze raz p. K. o wydanie książek, twierdząc, iż tenże p. K. jako wykluczony członek zarządu tego związku sprawę przegra. Otóż dzisiaj sprawa ta rozpatrywaną została — i przeciwnicy znowuż ze swoją skargą odrzuceni zostali. Z tego więc przekonać się możecie wszyscy bracia, że jak wykluczenie p. K. sąd nie uznał za słuszne tak więc i wykluczenie tak głośne i tak krzykliwe p. Jana Sydorczyka w swoim czasie również nie ważne było.

— W dniu wczorajszym odbyło się zapowiedziane przez nas Zgromadzenie w Brzezinie i to z wielką sympatyą obecnych na temże zgromadzeniu osób.

Następne zaś zgromadzenie odbędziemy w Rudzie, o którem obszerniej jeszcze w „Gwiaździe“ napiszemy.

Szymon Karmański,
przewodniczący Związku wzajemnej pomocy, w miejsce p. Sydorczyka.

KALENDARZ.

Dziś w Poniedziałek 4-go: ś. Izydora B. D. K; — Jutro, Wtorek 5-go: ś. Wincentego Fer., Wyznawcy; w Środę, 6-go: ś. Celestyna; — we Czwartek 7-go Kwietnia: świętego Hermana.

Jarmarki w miesiącu Kwietniu przypadają: Jutro przypada jarmark w Rybniku i Opawie;—pojutrze dnia 6-go odbędzie się jarmark w Oleśnie i W. Strzelcach; — 7-go, t. j. we czwartek przypada jarmark w Białej.

DO AMERYKI PO ZŁOTO.

Opowiadanie z życia ludu wiejskiego.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć Nr. 27.)

Co tu począć w takim trefunku? W stodole dwie kufy na wozach, okowita w jednej i drugiej... biada! Zdmuchnąłem świecę i z miejsca w nogi przez wrota otwarte — w pole. Byłbym może zemknął, bo mi nie lada kto w biegu mógł sprostać, ale i ci ludzie od pola, co się domyślałem w nich przenośników, byli także strażnikami; to też jak ci krzyknęli w stodole „trzymaj“, tak tamci z pola w około się obskoczyli i zatrzymali.

Nie było rady! Wykryto okowitę, mnie związano w tył ręce i przywołano sołtysa. Starszy od objeżczyków powiedział do niego tak:

— Za tę okowitę w beczkach przypadnie wielka kara do zapłacenia w gotówce.. mało licząc, ze dwa tysiące rubli. Wiem, Maciej wider bogaty, więc trzeba na jego mieniu zrobić zabezpieczenie. Dajcie zaraz do wójta; niech spisze, oszacuje i pod zajęcie zabierze wszystko, bo gospodarstwo pewnikiem zostanie zlicytowane, — za całość zajęcia, wy, jako sołtys, odpowiadacie.

— Ależ wielmożny panie starszy — powiedziałem na to, — ja sam nie wiem, zkąd się te kufy wzięły w stodole. Posłyszałem turkot wozów i miarkowałem, że przystanęły za stodołą. Co u Boga! — myślę sobie—chyba złodzieje. Wyszedłem z chałupy i wziąłem ze sobą świecę; skradam się wedle stodoły i słyszę w ciemności tętent pędzących koni. Oglądam się, a tu stodoła otwarta, więc wszedłem i zapaliłem świecę. Co u Boga!.. dwa wozy i kufy na nich. Stoję i dziwuję się wedle tych kuf.. resztę panowie wiecie.

Starszy od strażników patrzył na mnie, uśmiechał się, a w końcu rzekł:

Niezgorzej pomyślana bajeczka,—no, ale to już nie do mnie należy. Opowiadać będziesz co chcesz, ale na komorze w Osieku do protokółu

Do wozów z beczkami zaprzęgnięto moje trzy konie, czwartego zaś dodał sołtys ze wsi; przed świtem byliśmy już na kordonie w Osieku, a nazajutrz do komory — i sprawa.

Było to we czwartek. w piątek zaś znaleziono u wjazdu w ulicę, — na drugim końcu wsi wóz bez koni i na nim próżną kufę. Pokazuję się, że żydzi rypińscy byli sprytniejsi odemnie; zasłyszeli o strażnikach, choć było to w nocy, odprzęgli konie i w nogi, żeby bębniącym turkotem nie narobić hałasu i nie ściągnąć pogoni za sobą.

Nie ma co opisywać długo! Mnie z końmi puszczono trzeciego dnia do domu, bo wójt naszej gminy zapewnił, że z gospodarstwa jestem odpowiedzialny, jeżeli na mnie jaka kara naliczona zostanie, W cztery miesiące potem zapadł wyrok sądowy i ja zostałem skazany na zapłacenie do kasy rządowej półtora tysiąca rubli. Jakbym tego nie uiścił w gotówce, to gospodarstwo moje miało być z licytacyi sprzedane. Tak stało w owym wyroku.

Miałem ci ja sporo zaoszczędzonej gotówki, ale daleko do tego, żeby brzeg z brzegiem zrównać. Dopożyczyć w takiem zdarzeniu nie łatwo, a zresztą dług i procenta, to już ruina, gospodarstwo nie jest w stanie tego wytrzymać. Kiedy tak siedzę zamedytowany jednego dnia, drzwi się otworzyły i wchodzi na to jakby na zawołanie Kiwa. Dziękował, że nie wydałem nikogo ani przed komorą, ani przed sądem; co zaś do zapłacenia kary, doradzał, żeby nie czekać licytacyi, jeno z wolnej ręki przedać posiadłość.

— Co wam dadzą z pod młotka — mówił — jak ludzie komornika sądowego zobaczą? Ostatnia to rzecz; kto kupi za byle co, a jak się sami ułożycie o sprzedaż, to szacunek wszelie wartości wziąć można.

Ja wciąż siedziałem bez poruszenia, i jakby niemy milczałem, tak mię zgniotło nieszczęście; uwagi Kiwy przecież ocuciły mię, bo i Kachna dorzuciła od siebie słowo.

— Dobrze to wszystko; prawda, i ja przełożenie wasze rozumiem — odpowiedziałem—ale kogóż znaleźć do kupna? Kupca na poczekaniu nie wytrząśniesz z rękawa, a tu termin licytacyi przypada za dwa tygodnie.

— Za dwa tygodnie?— ozwał się Kiwa— to źle, sie tembardziej trzeba szukać rady, bo nieuchronna zguba.

Nie umiejąc sam sobie radzić, przystałem na pośrednictwo Kiwy i zaraz też on odjechał. Trzeciego dnia zjawił się znowu, ale nie sam—przywiózł ze sobą Niemca z pod Torunia, który z góry powiedział, że posiadłość gotów odemnie nabyć. Nowy sęk znowu: kupiec jest, ale Niemcowi gruntu z uwłaszczenia sprzedać nie wolno,— takie zastrzeżenie w ukazie. Stanęło na tem, że Niemiec kupi gdzie inną, wolną posiadłość, a zaś następnie, po uiszczeniu kary sądowej, zrobimy z sobą zamianę. Przystałem na to. Kiwa wyszukał we wsi szlacheckiej półtory włóki, a ja zaś wystawiłem przed wójtem zobowiązanie, że się zamienimy z Niemcem w trzy dni po zapłaceniu przez niego kary sądowej za mnie, w tym zaś wypadku, jakbym się przed zamianą miał cofnąć, zwrócę wyłożoną za mnie karę bez zwłoki i jeszcze dopłacę Niemcowi tysiąc rubli za niedotrzymanie umowy.

Stało się!... Nie było przecież innego wyjścia, bo licytacya przez komornika, to nóż na gardle.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ODROBINY

ze Stołu Królewskiego Królowej Nieba i ziemi, Najświętszej Boga Rodzicy

PANNY MARYI

łaskami i cudami słynącego najcudowniejszego

OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO

czyli książka zawierająca

CUDA BOŻE

za pośrednictwem Matki Boskiej zdziałane tym, którzy Obraz Jej Częstochowski we czci mieli i przed nim Boga i Matkę Bożą chwalili.

Książka ta dla jej wielkiej objętości, bo mieści wszystkie najznakomitsze zdarzenia od lat 500, wojny, jako i napad Husytów i Szwedów na Polskę, a szczególniej na Częstochowę, by tam zagrabić wszystkie skarby i wota jakie czciciele N. Maryi w ofierze Jej składali. — podzieloną została na zeszyty wychodzi nakładem redakcyi „Gwiazdy“. Dotąd wyszło 4 Zeszytów cztery, które zawierają bardzo dużo ważnych nader pamiątek, bo jeszcze do życia Najświętszej Panny się odnoszące, gdy Ją ś. Łukasz Ewangielista malował na tym Obrazie — następnie zburzenie Jerozolimy, palenie obrazów w Konstantynopolu etc., oraz cuda jeszcze za życia N. Panny i śś. Apostołów aż do 1677 roku za łaską Bożą i przez pośrednictwo Matki Boskiej zdziałane.

Z tych Zeszytów już dowiedzą się Czytelnicy, że obraz ten przez lat trzysta przebywał w Jerozolimie i w czasie jej zburzenia cudownie ocalony został, następnie lat pięćset przebywał w Konstantynopolu i tam znów w czasie palenia świętych obrazów cudownie uratowany, a teraz w Częstochowie jest już 500 lat z górą. Słowem cztery te Zeszyty tak mało kosztujące rzucą Czytelnikowi światło na lata ubiegłe z tak drogocenne w historyi tego Obrazu, np. gdy o odebrał w darze książę Opolski Władysław i tengo na Bełzki przeniósł zamek, — napaść Tatarów na ten zamek i strzała, która ugodziła ten najcudowniejszy Obraz w szyję i obrona cudowna tego zamku — dalej gdy książę Opolski Obraz ten ś. chciał tu na Ślązk sprowadzić do Opola, by go tam umieścić, konie ruszyć nie chciały, a dopiero po gorącej modlitwie gdy zasnął, miał objawienie, aby go do Częstochowy na Jasną Górę zawiózł.

Wszystko to jasno i obszernie w tych 4-ch zeszytach „ODROBIN“ Czytelnik znajdzie. A nietylko że nabywając te zeszyty będzie miał już w domu śliczną pamiątkę i opis cudów dokonywanych do roku 1677-go, ale nadto nabywając te zeszyty przyczyni się i do wcześniejszego wydania zeszytu V-go, i następnych, gdyż pieniądz wpływający z tych 4-ch zeszytów, obróconym zostanie na dalsze wydawnictwo tego pamiątkowego, że tak powiemy, dla chrześcijan-katolików dzieła.

Cena każdego zeszytu „Odrobin“ oznaczona pierwotnie na **40 fen**, zniża się na **30 fen** li tylko dla tego, prędzej wróciły się koszta druku. Kto jednak zakupi wszystkie cztery zeszyty razem od nas i to w Ekspedycyi, zapłaci

tylko jedną markę

z przysyłką pocztową **1,20 M.**, które można także przesyłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu G.-S.
ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse Nr. 26)
Stanisław Czerniejewski, wydawca.

„ODROBINY“ można także nabywać w Królewskiej Hucie u p. Pinkowskiego i w Laurahucie w księgarni p. A. Wilka.

!! Wczesne kartofle !!

Kartofle różowe,
Kartofle żółtawe,
i tak zwane
Szampionki,
poleca po tanich cenach

J. TICHAUER
w Szarleju.

Potrzebny jest Spólnik

do bardzo korzystnego interesu z kapitałem 6000 M. Wiadomość u pisarza ludowego p. Tondygrocha, który mieszka przy Rynku Wilhelma (Wilhelms-Ring), czyli tak zwanej dawniej „Rajtszuli“, **w domu wdowy p. Friedrich.**

W Księgarni „Gwiazdy Piekarskiej“ i „Górnoszlązkiej“

są jeszcze na składzie

Kalendarze Maryańskie

tudzież różne inne książeczki i Książki do Nabożeństwa i z powiastkami, a wszystko **po zniżonych cenach**

Panny

które się chcą wyuczyć modniarstwa mogą się zgłosić do magazynu mód W. Czerniejewskiej, w Bytomiu G.-Sl., ulica Dworcowa Nr. 26.

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitszuli (Schiesshausstrasse Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich: robię podania, skargi tak do sądów jako i innych rzędów w trudnych zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą składnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch
koncesyonowany pisarz publiczny.

„Illustrirte Frauen Zeitung.“

Ausgabe der „Modenwelt“ mit Unterhaltungsblatt.

Jährlich 24 Doppelt-Nummern in farbigen Umschlägen.

Unterhaltungsblatt: Romane, Novellen, Feuilletons, Literatur, Kunstgewerbliches, Aus der Frauenwelt. Circa 200 Vollbilder und Text-Illustrationen.
Beiblätter: Gärtnerei, Hauswirthschaftliches, Mode und Handarbeiten.
Modenblatt: Etwa 2000 Abbildungen, 14 Schnittmuster-Beilagen, **24 farbige Modenbilder**, 8 Extra-Blätter, 8 Muster-Blätter für künstlerische Handarbeiten.

Abonnements werden bei allen Buchhandlungen und Postanstalten zum Preise von 2 Mk. 50 Pf oder 1 Fl. 50 Kr. vierteljährlich jederzeit angenommen. Ausserdem erscheint eine

grosse Ausgabe mit allen Kupfern

unter Zugabe von 36 grossen farbigen Modenbildern, also im Ganzen 60, zum Preise von 4 Mk. 25 Pf. oder 2 Fl. 55 Kr. Probe-Hefte gratis und franco in allen Buchhandlungen und in der Expedition Berlin W., Potsdamerstr. 38; Wien I, Operngasse 3.

Szanownej Publiczności

Szarleja i okolicy

pozwalam sobie przy nadchodzących świętach zwrócić uwagę na mój bogato zaopatrzony

sklep garderoby i towarów łokciowych

który znacznie powiększyłem, a sprzedaję do'ry tylko towar **po bardzo nizkich cenach.**

J. TICHAUER.

Letnie

kapelusze

(Huty)

nadeszły i sprzedaję takowe **po cenach fabrycznych.**

Kapelusze do **odświeżania i garnirowania** przyjmują się także

W. Czerniejewska.

Do sprzedania jest

gospodarstwo wiejskie

w pow. Tarnowickim do którego 22 jutrzni gruntu, podwórze (plac), domu, chlew i stodoła i ogródek należy. — Mający chęć do kupna niech się zgłoszą do Exp. „Gwiazdy“.

Kieszonkowy dalekowidz.

(Fernrohr)

Mięsiony ve fatorale z 3 odsuwaniami i bardzo daleko wskazujący. Cena 3 M 50 fen. Przesyłka za zaliczką. Cenniki 10 fen. w znaczkach pocztowych. — E. Busch, Optisches Geschäft, Wald (Rheinland), Altenhofstrasse 4.

NOWOŚĆ **Patentowe Cytry**

(nowo poprawione) W przeciągu godziny można wygrać się podług najlepszej s... bez pomocy nauczyciela (36 zrównane). Wielkość 56/... cent. 22 strun. Wdzięcznie elegancko i trwało wyr... Doskonały instrument tylko 6 Marek wraz ze ... za pobraniem pocztowem. **D. Mecher**, (Versand... s haf), Hannower.

Pole bieliczne

i w wielkiem polu

jest do odnajęcia. Ktoby potrzebował takowego niechaj się zgłosi do mistrza ślusarskiego

Jana Czapli,

przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstrasse).

Wysyłam każdemu franco

Próby mego bogato zaopatrzonego składu

SUKNA, BUKSKINU i MATERYI do FŁASZCZY w do ... czasu w najlepszym gatunku po cenach hurtownych.

Materya na spodnie od 5 — 15 mr.
do całego ubrania 5 — 40 mr.
na palto od 3,50 — 24 mr.

Versandhaus von R. Lenneberg, Attendorn, in Westfahlen.

Jest do sprzedania



DOM

murowany, w Piekarach przy szosie. Wiadomość jest u mżeu **Józefy Klaszczyk.**

Uczniа

potrzebuje drukarnia Gwiazdy.

Do Drukarni i Introligatorni

Teofila Nowackiego w N.-Piekarach,

potrzeba jest 4-ch uczni

2-ch do drukarstwa i 2-ch do Introligatorstwa.

Pierwszeństwo mają tacy, którzy czytają po polsku.

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ

Z powodu zwinięcia interesu

sprzedaję kapelusze dla pań i dzieci, kapoty, szale, pióra, kwiaty, koronki, gazy, atłasy, aksamit i inne towar po bardzo tanich cenach. Kto więc potrzebuje, niech korzysta z taniego zakupna.

BYTOM, ulica Dworcowa 26.

W. CZERNIEJEWSKA.

... Wydawca ... St. Czerniejewski w Bytomiu — w drukarni „Gwiazdy“ (S. Czerniejewskiego) Bytomiu G.-Szl. ulica Dworcowa Bahnhofstr.) Nr. 26